Prawie wszystkie duże grupy energetyczne w Polsce planują budowę mocy wytwórczych opalanych gazem ziemnym. Czy z czasem tego typu projektów będzie coraz więcej?
– Moce gazowe będą przyrastać we wszystkich grupach energetycznych w Polsce, każda z nich musi stworzyć własny zróżnicowany mix energetyczny. Mix energetyczny poszczególnych grup nie może się opierać w ok. 90 proc. na węglu, lecz musi ewoluować, zupełnie naturalnym jest, że będzie ewoluował w kierunku źródeł odnawialnych i gazowych.
Dziś jest jednak problem z gazem – musimy mieć możliwość zakupu gazu po cenach rynkowych, dopiero wtedy będzie poważniejszy impuls do inwestowania w energetykę gazową. Bez taniego surowca te inwestycje są niemożliwe.

Kiedy duże ilości gazu po cenach rynkowych będą dostępne?
– Jednym ze źródeł jest wydobycie krajowe. Każde połączenie międzysystemowe i uruchomienie terminalu LNG, co jest planowane w 2014 r. powoduje, że jest szansa na sprowadzanie coraz większych ilości gazu. Spodziewałbym się przyrostu możliwości zaopatrywania w gaz w Polsce nie wcześniej niż w latach 2014-15, dopiero wtedy można spodziewać się wzrostu ilości oddawania mocy gazowych.

Krajowe źródła to jakie?
– Konwencjonalne i łupkowe. Jest duży potencjał wzrostu krajowego wydobycia gazu. Premier Waldemar Pawlak powiedział, że koszt wydobycia 1000 m. sześć. gazu łupkowego w Polsce wyniesie ok. 100 dolarów. Jeżeli porównamy to z cenami gazu rosyjskiego to zauważymy dużą różnicę. W Stanach Zjednoczonych cena gazy łupkowego zeszła do 70 dolarów za 1000 m sześć, co jest poniżej kosztów wydobycia. Gdybyśmy osiągnęli ceny gazu z krajowego wydobycie w granicach 200-300 dol za 1000 m. sześć. to byłoby znakomicie.

Istnieją obawy, że wydobycie z gazu łupkowego będzie obłożone wieloma podatkami i opłatami, w wyniku czego może być nieopłacalne.
– Opodatkowywać można to, o czym wiemy, że już to jest. Można podatki i opłaty nakładać w nieskończoność ale wierzę, że w pewnym momencie zwycięży zdrowy rozsądek. Gaz i paliwa to koło zamachowe każdej gospodarki. Widzimy to doskonale na przykładzie Stanów Zjednoczonych, gdzie tani gaz łupkowy powoduje reindustrializację gospodarki, z Chin i innych części świata wracają fabryki do Stanów Zjednoczonych, ponieważ jest tam tania energia. Przed każdym rządem, także rządem Polski, stanie dylemat – czy chce mieć tani surowiec, który napędzi gospodarkę czy chce mieć drogi surowiec i nie mieć znaczącego wzrostu gospodarczego.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

[mc4wp_form id=”84″]

Jak Pan ocenia porozumienie PGNiG z KGHM, PGE, Tauronem i Eneą ws. wspólnego poszukiwania gazu łupkowego?
– Nie jestem fanem myślenia stadnego, kiedy wszyscy nagle stają się miłośnikami gazu łupkowego. Tego typu myślenie nikomu nie służy. Jestem bardziej przywiązany do konsekwentnej realizacji strategii firm i strategii państwa, która nie powinna się dramatycznie zmieniać w przypadku większego wydarzenia jakim jest pojawienie się gazu łupkowego. Nie ma wątpliwości, że te firmy, których podstawową działalnością jest gaz powinny przy gazie pozostać a te, które zajmuję się wytwarzaniem energii i wydobyciem węgla, powinny przy tym pozostać. Jeżeli się chce robić dalsze ruchy to można robić wspólne projekty, ale jestem ostrożny jeśli chodzi o nakłanianie firm do określonego działania zwłaszcza, że to odbywa się to dość radykalnie i szybko.

Czy to porozumienie jest dobre?
– Jest neutralne. Z samego porozumienia niewiele wynika, są firmy specjalizujące się w poszukiwaniu i wydobyciu gazu łupkowego, w tym porozumieniu ich trochę brakuje. Gdyby nagle miało się okazać, że jedynymi firmami, które zajmą się poszukiwaniem gazu łupkowego w Polsce będą firmy kontrolowane przez Skarb Państwa to byłby to zły sygnał dla tego sektora.

Jeśli wydobycie gazu łupkowego będzie możliwe i opłacalne, ruszy terminal LNG i zwiększy się przepustowość połączeń transgranicznych, to ile procent energii elektrycznej w Polsce może być docelowo produkowanej z gazu ziemnego?
– Będziemy szli w kierunku, o którym mówi polityka energetyczna Unii Europejskiej. W 2010 r. w UE z gazu produkowano 22 proc. energii, do 2020 r. udział ma wzrosnąć do 25 proc. a w 2030 r. ma wynieść ok. 28 proc. To byłby racjonalny poziom także w Polsce. Zakładam, że gospodarka będzie się rozwijać i moce wytwórcze będą przyrastały a nie ograniczymy się tylko do zastępowania wycofywanych jednostek.

Czy Gaz System poradzi sobie z rozbudową infrastruktury przesyłowej?
– Gaz System zarabia przede wszystkim na tym, że przesyła gaz – więc im więcej jest przesyłu tym więcej Gaz System zarabia. Jeżeli będzie co przesyłać to Gaz System będzie największym beneficjentem rozbudowy mocy gazowych, więc nie ma powodu, żeby nie inwestował w rozbudowę infrastruktury. Są oczywiście wąskie gardła jak protesty ekologów, społeczności lokalnych, plany zagospodarowania przestrzennego i przedłużające się prace nad ustawą o korytarzach przesyłowych.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Są też inwestorzy zagraniczni mogący być właścicielami infrastruktury sieciowej, którzy operatorstwo mogą oddać do Gaz Systemu.

Jeśli znacząco wzrośnie rola gazu importowanego, to jak to wpłynie na bezpieczeństwo dostaw i bezpieczeństwo energetyczne?
– Wpływ na bezpieczeństwo energetyczne będzie pozytywny, ponieważ istnieje możliwość pokrycia zapotrzebowania z różnych kierunków i jest możliwość negocjowania ceny. Wówczas nie będzie uzależnienia od jednego dostawcy zagranicznego.
Podstawowym pytaniem jakim zadają instytucje finansujące nowe moce wytwórcze oparte na gazie jest pytanie o to, czy będzie surowiec, a jeśli tak to po jakiej cenie. Jeśli na te pytania firmy energetyczne odpowiadają, że gaz być może będzie i być może po tyle, to nie jest to odpowiedź satysfakcjonująca pożyczkodawców, która skłoni ich do sfinansowania tych projektów.

Źródło: Wirtualny Nowy Przemysł. Czytaj dalej…

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].